

Spotkania z kandydatami

Stefan Kuderski

— Halo! Halo! Czy brygada „Czerwona Trzebinia”?
— Tak jest. Tu zespół awaryjno-montażowy Kuderskiego.
— Słuchajcie, towarzysze, mówi hula „Kościszko”. Mammy awarie. Prosimy o szybką pomoc. Każda chwila pozostaje to dla nas duża sprawa.
— Dobrze, jeszcze dziś będziemy u was. Zaraz wyjeżdżamy.
— Dziękujemy! Cześć!
— Cześć!

*
Z całego kraju, z wielu hut i fabryk, gdy powstają nieprzewidziane trudności i awarie, które hamują wykonanie nakreślonych zadań, wówczas poszczególne zakłady zwracają się do zespołu „Czerwona Trzebinia” o pomoc.



Jeszcze nigdy się nie zdarzyło, aby Kuderski wraz ze swoją brygadą montażową kogoś zawiodł. Zawsze dotrzymuje słowa, przybywając w porę do walki z trudnościami.

Na przestrzeni prawie 8 lat (bo tyle istnieje ten zespół) brygada „Czerwona Trzebinia” pod kierunkiem doświadzonego hutnika-Słusza Kuderskiego uzyskała w swej szczególnie trudnej i odpowiedzialnej pracy wiele cennych sukcesów, pomagając zalogom w wykonaniu planów produkcyjnych.

W Zakładach Szopienickich zalogą jednego z działów stanęła przed poważnymi trudnościami. Wanny wymagały szybkiej wymiany. Prowizoryczne obliczenia inżynierów przewidywały, że Trzebinia będzie produkować wstrzymać na co najmniej trzy miesiące. Wśród zalogi powstała konsternacja.

— Co? Aż trzy miesiące nie będziemy nic robili? To niemożliwe — mówili robotnicy.

I wówczas zalogą wezwała do pomocy brygadę „Czerwona Trzebinia”. Sławy wygoda montażowy Kuderski, po wspólnej naradzie ze swoimi rzekł:

— Nic się nie martwiecie, wanny ruszą wcześniej, my się o to postaramy.

I rzeczywiście, ruszyły. O całe dziesięć lat wcześniej ukończono ich montaż. Koszty remontu obniżono o połowę, zaś zalogą tego działu o Zakładach Szopienickich o 72 dni wcześniej rozpoczęła produkcję.

*
Na zebranie zalogi przysłali wszyscy. M. in. wśród zebranych liczenie hutników zajęli miejsca członkowie brygady „Czerwona Trzebinia”. Obok Jęka Kowalczyka i Franciszka Ochmańskiego, którzy stale wykonują 325 proc. normy, usiadł Stefan Kuderski. W kłapie jego marynarki błyszczy srebrna i złota Odznaka Przewodnika Pracy. Na piersi mienią się srebrny i złoty Krzyż Zasługi. To za wyniki w pracy. Za patriotyczną postawę na najbardziej zagrożonych odcinkach.

— Tak, wszyscy się zgadzamy i popieramy kandydaturę Stefana Kuderskiego na radnego do Wojewódzkiej Rady Narodowej. Spośród nas najlepiej zasłużył na to wyróżnienie Kuderski — mówią hutnicy.

Maria Hebda

Maria Hebda — członkini Kola Gospodyń w gromadzie Jasłowa gm. Dębno pow. Brzesko — gospodaruje na dwóch ha ziemi, którą po wyzwoleniu otrzymała z reformy rolnej.

Wiele czasu i energii poświęca na pracę społeczną. Jest przewodniczącą komitetu sklepowego i prezesem ZSOH w gromadzie, członkiem GRN i członkiem Gminnej i Powiatowej Rady Spółdzielczej. Czy dobrze wywiązuje się ona z swych obowiązków społecznych?

— O tym najlepiej mówi zaufanie, jakim dotychczas chłopcy z okolicznych wiosek, którzy wysunęli ją na kandydatkę do WRN — wiedząc, że Hebda nie zawiedzie ich, że nadal będzie pracować z taką ofiarnością jak dotąd.

(wzm.)



Gabinet boński musiał odroczyć decyzję w sprawie układów paryskich

BERLIN
Z Bonn donoszą, że piątkowe posiedzenie gabinetu pod przewodnictwem Adenauera zakończyło się po czterogodzinnej burzliwej dyskusji odcenieniem ostatecznej decyzji w sprawie układów paryskich.

Przyczyną nowej wzmianki, która spowodować może również odroczenie zapowiedzianej na połowę grudnia debaty parlamentarnej nad całością układów paryskich, były utrzymujące się rozbieżności w sprawie Zagłębia Saary.

uzgodniona decyzja 19 listopada. Jeżeli to nie nastąpi, — debata ratyfikacyjna ulegnie dalszej zwłoce.

Zachodnio-niemiecka agencja prasowa DEA stwierdza, że na posiedzeniu piątkowym rząd boński nie uchwalił jeszcze projektów ustaw w sprawie ratyfikacji układów paryskich.

Decyzja gabinetu zapadła dopiero wtedy, gdy wyjaśnił się sprawa interpretacji porozumienia o Zagłębiu Saary. Rząd boński zajmie się znów układami paryskimi w dniu 19 listopada. Pierwsze czytanie układów paryskich w Bundestagu będzie się mogło odbyć w zapowiedzianym terminie, tzn. w połowie grudnia, jedynie w tym wypadku, jeżeli gabinetowi bońskiemu uda się powołać

sztokholmski Sekretariat Światowej Rady Pokoju ogłosił następujący komunikat:

W rozpoczynającej się 18 listopada w Sztokholmie sesji Światowej Rady Pokoju spodziewany jest udział 400 osób. Połowa uczestników sesji składać się będzie z zaproszonych gości, którzy jak zwykle będą mieli prawo nie tylko przemawiania w czasie obrad, lecz również brania udziału w głosowaniu.

Delegacja niemiecka (NRD i Republika Federalna) liczyć będzie 40 osób, delegacja his-

duska — 18 osób, delegacja angielska — 17 osób, brazylijska — 15, francuska — 13, włoska — 17, chińska — 20, oraz delegacja Związku Radzieckiego — 14 osób. Ogółem na sesji reprezentowanych będzie 60 krajów.

Pierwszym punktem porządku dziennej sesji będzie problem niemiecki i sprawa bezpieczeństwa w Europie. Wybitny fizyk australijski prof. E. Burhop, który obecnie wykłada na uniwersytecie londyńskim, rozpocznie dyskusję na temat rozbrojenia oraz broń atomowej.

W tym roku akademickim Marysia kończy studia. Poza na nie z prawdziwego zamierzania do górniczego, gdzie rości z każdym rokiem studiów, z każdą praktyką praktyczną. I dziś chyba nie można wątpić, że Marysia już niekiedy zostanie dojrzałym fachowcem. Jest to chyba jasne i zrozumiałe, jak rozumiał ją również ten raz fakt, dlaczego właśnie ją wybrali studenci AGH na II Zjazd ZMP.

(k. 8.)

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VI. Kraków, sobota 13, niedziela 14 listopada 1954 r. Nr 271 (1920)

Młodzieży — spiesz z pomocą swoim towarzyszom zagospodarowującym odłogi

Apel młodych pracowników „Ursusa” do młodzieży w całym kraju

WARSZAWA
„Zalogą „Ursusa” wzywa wszystkie zakłady pracy w kraju, które wysłaly młodych pionierów do likwidacji odłogów, wzywa wszystkich ZMP-owców — całą młodzież polską do podjęcia naszego wezwania, do pomagania pionierom w ich trudnej, odpowiedzialnej pracy przez dostarczanie o im niezbędnych narzędzi, urządzeń, wyposażenia świetlic, sprzętu sportowego itp.” — głosi apel młodzieży Zakładów Mechanicznych „Ursus” uchwalony 12 bm. na uroczystym zebraniu młodych robotników tych zakładów.

„Młodzieży! Podjęliśmy nasze wezwanie — utrzymujmy ścisły kontakt z pionierami, którzy wyjechali z waszych zakładów pracy.”

Jak doszło do rzucenia tego cennego wezwania?

Od chwili wyjazdu z „Ursusa” grupy pionierów do walki z odłogami na Ziemi Lubuskiej do momentu rzucenia przez młodzież tego zakładu wezwania — minęło przeszło 2 miesiące.

W ciągu tego okresu młodzież „Ursusa” utrzymywała z pionierami tymi — do niedawna swymi towarzyszami pracy — ścisły kontakt. Dzięki stałej wymianie listów, a nawet odwiedzin pionierów przez kolegów z „Ursusa” znane były założeń bojących i trudności pionierów pracy w PGR.

Młodzi robotnicy z „Ursusa” postanowili dopomóc młodzieży „pionierskiej”. Dzięki realizacji wielu zobowiązań podjętych na czesie II Zjazdu ZMP — wyprodukowane zostały w rekordowym tempie ponad bieżące zadania produkcyjne — trzy traktory „Ursus” z zaoszczędzonych surowców.

Członkowie z pełnym kompletem części zamiennych i niezbędnymi narzędziami oraz zebranymi w zakładzie

przeszło 300 książkami, różnego rodzaju sprzętem sportowym i świetlicowym postanowiono ofiarować młodym pionierom.

12 bm. na zebraniu młodzieży „Ursusa” nastąpiło przekazanie tych darów 30-osobowej delegacji zakładów, która zawiezie je pionierom do woj. zielonogórskiego. W skład delegacji weszli najlepsi młodzi pracownicy „Ursusa”, racjonalizatorzy, wykwalifikowani fachowcy, pracownicy kulturalno-oświatowi itp., którzy postarają się zapoznać z życiem i pracą młodych pionierów, aby po powrocie — obmyśleć jeszcze skuteczniejsze formy pomocy. Z grona wyjechał także młody towarzysz z wydziału mech. II — Jan Zakolski, jeden z głównych inicjatorów apelu i czynu produkcyjnego — tego czynu, który dał w efekcie 3 cenne traktory.

Jednocześnie z grona delegatów z „Ursusa” wyjechało na Ziemię Lubuską do pracy w tym samym PGR, gdzie pracują ich koledzy — 6 młodych robotników, którzy zgłosili się do pionierskiej służby.

Delegacja wraz z 6 pionierami odjechała w godzinach wieczornych 12 bm. serdecznie żegnana przez młodzież i przedstawicieli zakładów.

Kongres SFIO wysuwa warunki ewentualnego udziału w rządzie Mendes France'a

Nadzwyczajny Kongres SFIO (Francuskiej Partii Socjalistycznej) w Suresnes zakończył dyskusję nad sprawą udziału socjalistów w rządzie Mendes France'a.

Sprawa ta wywołała na kongresie jeszcze ostrzejszą walkę niż zagadnienie stanowiska SFIO wobec układów paryskich. W toku dyskusji zarysowały się na kongresie trzy grupy: zwolennicy udziału w rządzie bez żadnych zastrzeżeń, zwolennicy ewentualnego wejścia do rządu pod pewnymi warunkami i przeciwnicy udziału w rządzie.

Większość kongresu z sekretarzem generalnym partii Guy Molletem na czele wypowiedziała się za „warunkowym udziałem”.

Znaczną część delegatów wystąpiła przeciwko wszelkiemu udziałowi w gabinetie Mendes-France. Występując w imieniu tej grupy delegat Boiron oświadczył: „Problemy polityki wewnętrznej i zagranicznej są ściśle ze sobą związane. Jakże można przypuszczać, by zalecana przez nas polityka socjalna mogła być wprowadzona w życie w razie ratyfikacji układów londyńsko-paryskich, które rozpałyby przede wszystkim wyścig zbro-

jeń między Francją i Niemcami. Głosowałem przeciwko ratyfikacji tych układów, przeciwko polityce zbrojeń i obecnie oświadczam: powinniśmy odmówić udziału w rządzie, ponieważ rząd nie chce wkroczyć na drogę pokoju”.

Głosowanie odbyło się nad trzema projektami rezolucji.

Za projektem zwolenników bezwarunkowego udziału w rządzie głosowali delegaci reprezentujący 1.091 mandatów otrzymanych od lokalnych organizacji SFIO. Za projektem grupy Guy Molleta wypowiedzieli się delegaci reprezentujący 1.773 mandatów, a za projektem przeciwników udziału w rządzie — delegaci reprezentujący 498 mandatów.

W ten sposób większość zjazdu zaaprobowala rezolucję o wejściu socjalistów do rządu Mendes-France „na określonych warunkach”.

Warunki te dotyczą szeregu zagadnień finansowych i socjalnych, jak również polityki wobec obszarów zamorskich.

Mendes-France pragnął, by przedstawiciele socjalistów weszli do rządu przed jego wyjazdem do Stanów Zjednoczonych, który nastąpi w sobotę 13 bm. Jednakże w obecnych warunkach jak donosi AFP problem udziału socjalistów w rządzie zostanie rozpatrzony dopiero po powrocie premiera. Guy Mollet po rozmowie z Mendes-Francem oświadczył: „Ponieważ premier wyjeżdża jutro do Stanów Zjednoczonych, nie mógł on poświęcić dzisiejszego dnia na szczegółowe zbadanie warunków SFIO; rzecznik premiera oświadczył dziennikarzom, że „niezwłocznie wejście socjalistów do rządu jest w tej chwili niemożliwe”.

Tak więc, Mendes-France musiał odroczyć swą decyzję w sprawie włączenia do rządu przedstawicieli SFIO.

Koncert radzieckiego pianisty S. Richtera w Krakowie

W dniu wczorajszym wystąpił na koncercie w Filharmonii Krakowskiej jeden z najwybitniejszych pianistów radzieckich, laureat Nagrody Stalinowskiej — Sławosław Richter. Artysta odegrał z towarzyszeniem orkiestry pod dyr. Bohdaną Wodczki koncert b-moll Czajkowskiego.

Rzadko spotykany poziom techniczny, dynamika tonu i głębia uczuciowej ekspresji cechowały to nieporównane wykonanie. Publiczność niezwykle gorąco przyjęła występ radzieckiego artysty, który na bis odegrał trzy utwory Rachmaninowa.

Dziś odbędzie się powtórzenie tego wspaniałego koncertu.

J. H.

Przed IV statutowym Zjazdem Wojewódzkim ZSL

W dniu 14 bm. odbędzie się statutowy Wojewódzki Zjazd Delegatów ZSL. Człwarty Zjazd Krakowskiej Organizacji ZSL. Obok wyborów nowych władz wojewódzkich ZSL-owcy — delegaci ze spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych wsi dokonają przeglądu swojego dorobku organizacyjnego i politycznego w świetle uchwał II Zjazdu Partii i III sesji Rady Naczelnej ZSL. Omówione zostaną również i przedyskutowane sprawy udziału w pracy ZSL nad przebudową wsi krakowskiej oraz zagadnienia wprowadzenia w życie programu wyborczego wojewódzkiego i terenowych komitetów Frontu Narodowego.

Zjazd Wojewódzki poprzedziły zebrania kół gromadzkich i plenarne posiedzenia GKW, na których dokonana została analiza pracy zgodnie z wytycznymi władz naczelnych. Na zebraniach tych liczne kół ZSL dając wyraz wyrobieniu politycznemu podjęły zobowiązania pracy z całym gromadami nad realizacją zadań wynikających z uchwał II Zjazdu Partii, i terenowych programów wyborczych Frontu Narodowego.

Spośród 674 kół, które podjęły takie zobowiązania na czoło wysuwają się m. in. Gólkowice w pow. Nowy Sącz.

Podpisanie umów polsko-brytyjskich

WARSZAWA

W dniu 11 listopada 1954 r. zostały jednocześnie podpisane w Warszawie i Londynie dwie umowy pomiędzy Polską Rzeczpospolitą Ludową a Zjednoczonym Królestwem Wielkiej Brytanii.

Podpisana w Londynie 3-letnia umowa handlowa przewiduje eksport z Polski do W. Brytanii: białej, artykułów przemysłu rolnospożywczego, drzewnego, mineralnego, papirniczego, chemicznego, ludowego i innych.

Po stronie importu z W. Brytanii do Polski: głównymi pozycjami są: wełna, kauczuk, cyna, ziarno kakao i inne artykuły kolonialne oraz takie artykuły przemysłowe, jak biała blacha, artykuły farmaceutyczne i inne.

Ponadto umowa reguluje warunki finansowe, na których będą mogły być dokonywane przez Polskę zakupy w Anglii maszyn i urządzeń technicznych.

Umowa finansowa podpisana w Warszawie finalizuje prowadzone od dłuższego czasu przez oba rządy rozmowy w tych sprawach.

(II)



Tegoroczna kampania cukrownicza jest już w pełnym toku. Nasz przemysł cukrowy, czy rozpoczynając kampanię przysłapieniem cukrowni „Przeworsk” w dniu 26 września br. do produkcji, rozpoczął wielką bitwę o wyprodukowanie 1.160 tys. ton cukru.

Wykonanie tego planu produkcji zapewni nie tylko dalsze pełne zaopatrzenie mas pracujących w jednym z podstawowych środków spożywczych, jakim jest cukier, ale utrwali jeszcze bardziej naszą pozycję powożnego eksportera tego artykułu i udowodni jednocześnie, że Polska w roku ubiegłym wcale nie przy-padkowo zajęła 3 miejsce w europejskiej produkcji cukru z buraka cukrowego po ZSRR i Francji.

Na zdjęciu: cukrownia „Kościan” woj. poznańskie. Segregowanie cukru na siatach i wytrąsaczach.

CAF — fot. Motil

Tu Huta im. Lenina

Gorące dni zalogi aglomerowni

Budowa pierwszego etapu aglomerowni Huty im. Lenina dobiega końca. W tej chwili prace rozruchowe obejmują już wszystkie urządzenia, łączące się z oddaniem do produkcji dwóch taśm aglomeracyjnych. W ten sposób po uruchomieniu w ubiegłym miesiącu sortowni, wejda obecnie do eksploatacji ostatnie obiekty nowego wielkiego rejonu produkcyjnego Huty im. Lenina.

Agglomerownia to zakład, który przygotowuje rudę dla wielkiego pieca. Przychodząca tu ruda ulega w sortowni skruszeniu i przesianiu. Cześć jej, w postaci kawałkowej odchodzi jako wsad do wielkiego pieca, część zaś, tzw. mielka gromadzona była na składowisku. Oddanie do produkcji dwóch taśm aglomeracyjnych pozwoli zużyć niewykorzystywany dotychczas miał rudy czyniąc z niego pełnowartościowy aglomerat (wsad do pieca).

Przekazanie do produkcji dwóch taśm aglomeracyjnych przyczyni się w dużym stopniu do polepszenia i potanieńcia pracy wielkiego pieca, przyspieszenia procesów technologicznych, zwiększenia jego produkcji i uczynienia jej bardziej ekonomiczną.

Gdy piszemy te słowa, od-

bywają się już w aglomerowni indywidualne próby wszystkich urządzeń. Na wykonanych obiektach obejmujące stopniowo funkcje grupa inżynierów, techników, średniego i niższego dozoru z inż. Kozłkiem i Królem na czele. Przebywali oni dotychczas na praktyce w Związku Radzieckim ucząc się w podobnych aglomerowniach. Już w tej chwili przekazują oni doświadczenia uzyskane w Kraju Rad — m. in. przy końcowym montażu urządzeń. Skompletowany jest też w zasadzie cały kolektyw zalogi, która będzie obsługiwała nowe urządzenia (część pracowników przeszkolona została w hucie „Kościszko”).

Tak więc, gdy młoda zalogą uruchomionej przez miesiąc sortowni coraz lepiej opłunuje kierowanie powierzchniami jej urządzeniami wdrażając się w wykonywanie swoich czynności, gdy wyłaniają się już spośród niej producujący pracownicy, jak np. byrgadzista Fraczek z utrzymania ruchu, czy T. Jasiński, który w okresie niespełna miesiąca zgłosił 12 pomysłów racjonalizatorskich — obok nich obejmujące już stanowiska nowa zmiana ostatniej części budowanej aglomerowni.

(RW)

Nasi delegaci na II Zjazd ZMP

Marysia Żemrańska

Konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Dzielnicowego Akademii Górniczo-Hutniczej pónym wieczorem dobiega końca. Jeszcze trwał wybór członków do Zarządu Dzielnicowego i delegatów na II Zjazd, Pa-daty podawane z sali naczelnej. Nazwisko Marysi Żemrańskiej wywołuje dźwięk, gorące oklaski wśród znajdujących się na sali studentów. Marysia podchodzi do trybuny, mówi zycioris:

Pochodzi z rodziny naukowców. Miejsce urodzenia: Łucyń koło Wilna. Szkołę powszechną kończy w Żu. Radzieckim, szkołę średnią ogólnokształcącą w Suchaczewie. W 51 roku — zresztą wbrew woli rodziców — zapisuje się na Akademię Górniczo-Hutniczą, Wydział Górniczy.

Niewiula jest chyba studentów na Akademii Górniczo-Hutniczej, którzy by nie znali kol. Żemrańskiej, obecnie studentki IV roku Wydz. Górniczego, Kolekty, którzy z nią razem studiują, pamiętają, że od początku pracowała społecznie; na I roku w kolektywnie Zarządu Uczelnianym, później w Zarządzie Wydziałowym, na II roku w Zarządzie Uczelnianym, w którym pracuje do chwili obecnej.

Określenie student-akty-wista mówi wiele, ale jeszcze chyba nie wszystko. Oznacza ono bowiem w tym wypadku coś więcej. Dla Marysi bowiem praca społeczna to nie tylko chwilowy zryw czy dorywcze za-

jęcie, to wewnętrzna, głęboka potrzeba.

W okresie studiów na uczelni Marysia stała się nie tylko aktywistką, czuwającą czy to nad pracą kol. naukowych, czy obecnie nad warunkami życia studentów w domu akademickim. Praca społeczna spowodowała jeszcze jedno: Marysia poważnie się zmieniła, „urodziła” jak mówią o niej kole-dzy. Wstąpienie do partii po śmierci towarzysza, Stalina jest tego przeobrażenia najlepszym dowodem.

Dużą aktywność na uczelni, praca w Zarządzie Dzielnicowym nie przeszkadza jej zupełnie w nauce. Przez okres 3 lat studiów w indeks Marysia nie ma ani jednej noty dostatecznej, a ostatecznie sesja przyniosła tylko same „bardzo dobre”.

Marysia również znajduje jeszcze czas na czytanie książek, pójsie do kina, teatru czy na koncert, godząc doskonale naukę z pracą społeczną i kulturalną rozrywką.

W tym roku akademickim Marysia kończy studia. Poza na nie z prawdziwego zamierzania do górniczego, gdzie rości z każdym rokiem studiów, z każdą praktyką praktyczną. I dziś chyba nie można wątpić, że Marysia już niekiedy zostanie dojrzałym fachowcem. Jest to chyba jasne i zrozumiałe, jak rozumiał ją również ten raz fakt, dlaczego właśnie ją wybrali studenci AGH na II Zjazd ZMP.

(k. 8.)

Wielu jest aktywnych ludowców w naszym województwie. Krakowskie posiada przecież bogate tradycje radykalnych ruchów chłopskich, walki o wyzwolenie społeczne i sprawiedliwy ustrój. To oni właśnie radzić będą na swoim Zjeździe statutowym, nad włączeniem wszystkich członków do dalszej walki o pomnożenie dorobku gospodarczego i politycznego. Radzić będą nad nowymi formami pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych i pomocy przysłym radom narodowym.

(II)

Wielu jest aktywnych ludowców w naszym województwie. Krakowskie posiada przecież bogate tradycje radykalnych ruchów chłopskich, walki o wyzwolenie społeczne i sprawiedliwy ustrój. To oni właśnie radzić będą na swoim Zjeździe statutowym, nad włączeniem wszystkich członków do dalszej walki o pomnożenie dorobku gospodarczego i politycznego. Radzić będą nad nowymi formami pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych i pomocy przysłym radom narodowym.

(II)

Wielu jest aktywnych ludowców w naszym województwie. Krakowskie posiada przecież bogate tradycje radykalnych ruchów chłopskich, walki o wyzwolenie społeczne i sprawiedliwy ustrój. To oni właśnie radzić będą na swoim Zjeździe statutowym, nad włączeniem wszystkich członków do dalszej walki o pomnożenie dorobku gospodarczego i politycznego. Radzić będą nad nowymi formami pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych i pomocy przysłym radom narodowym.

(II)

Wielu jest aktywnych ludowców w naszym województwie. Krakowskie posiada przecież bogate tradycje radykalnych ruchów chłopskich, walki o wyzwolenie społeczne i sprawiedliwy ustrój. To oni właśnie radzić będą na swoim Zjeździe statutowym, nad włączeniem wszystkich członków do dalszej walki o pomnożenie dorobku gospodarczego i politycznego. Radzić będą nad nowymi formami pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych i pomocy przysłym radom narodowym.

(II)

Wielu jest aktywnych ludowców w naszym województwie. Krakowskie posiada przecież bogate tradycje radykalnych ruchów chłopskich, walki o wyzwolenie społeczne i sprawiedliwy ustrój. To oni właśnie radzić będą na swoim Zjeździe statutowym, nad włączeniem wszystkich członków do dalszej walki o pomnożenie dorobku gospodarczego i politycznego. Radzić będą nad nowymi formami pracy przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych i pomocy przysłym radom narodowym.

Tu Huta im. Lenina

Gorące dni zalogi aglomerowni

Budowa pierwszego etapu aglomerowni Huty im. Lenina dobiega końca. W tej chwili prace rozruchowe obejmują już wszystkie urządzenia, łączące się z oddaniem do produkcji dwóch taśm aglomeracyjnych. W ten sposób po uruchomieniu w ubiegłym miesiącu sortowni, wejda obecnie do eksploatacji ostatnie obiekty nowego wielkiego rejonu produkcyjnego Huty im. Lenina.

Agglomerownia to zakład, który przygotowuje rudę dla wielkiego pieca. Przychodząca tu ruda ulega w sortowni skruszeniu i przesianiu. Cześć jej, w postaci kawałkowej odchodzi jako wsad do wielkiego pieca, część zaś, tzw. mielka gromadzona była na składowisku. Oddanie do produkcji dwóch taśm aglomeracyjnych pozwoli zużyć niewykorzystywany dotychczas miał rudy czyniąc z niego pełnowartościowy aglomerat (wsad do pieca).

Przekazanie do produkcji dwóch taśm aglomeracyjnych przyczyni się w dużym stopniu do polepszenia i potanieńcia pracy wielkiego pieca, przyspieszenia procesów technologicznych, zwiększenia jego produkcji i uczynienia jej bardziej ekonomiczną.

Gdy piszemy te słowa, od-

bywają się już w aglomerowni indywidualne próby wszystkich urządzeń. Na wykonanych obiektach obejmujące stopniowo funkcje grupa inżynierów, techników, średniego i niższego dozoru z inż. Kozłkiem i Królem na czele. Przebywali oni dotychczas na praktyce w Związku Radzieckim ucząc się w podobnych aglomerowniach. Już w tej chwili przekazują oni doświadczenia uzyskane w Kraju Rad — m. in. przy końcowym montażu urządzeń. Skompletowany jest też w zasadzie cały kolektyw zalogi, która będzie obsługiwała nowe urządzenia (część pracowników przeszkolona została w hucie „Kościszko”).

Tak więc, gdy młoda zalogą uruchomionej przez miesiąc sortowni coraz lepiej opłunuje kierowanie powierzchniami jej urządzeniami wdrażając się w wykonywanie swoich czynności, gdy wyłaniają się już spośród niej producujący pracownicy, jak np. byrgadzista Fraczek z utrzymania ruchu, czy T. Jasiński, który w okresie niespełna miesiąca zgłosił 12 pomysłów racjonalizatorskich — obok nich obejmujące już stanowiska nowa zmiana ostatniej części budowanej aglomerowni.

(RW)

Gdy piszemy te słowa, od-

bywają się już w aglomerowni indywidualne próby wszystkich urządzeń. Na wykonanych obiektach obejmujące stopniowo funkcje grupa inżynierów, techników, średniego i niższego dozoru z inż. Kozłkiem i Królem na czele. Przebywali oni dotychczas na praktyce w Związku Radzieckim ucząc się w podobnych aglomerowniach. Już w tej chwili przekazują oni doświadczenia uzyskane w Kraju Rad — m. in. przy końcowym montażu urządzeń. Skompletowany jest też w zasadzie cały kolektyw zalogi, która będzie obsługiwała nowe urządzenia (część pracowników przeszkolona została w hucie „Kościszko”).

Tak więc, gdy młoda zalogą uruchomionej przez miesiąc sortowni coraz lepiej opłunuje kierowanie powierzchniami jej urządzeniami wdrażając się w wykonywanie swoich czynności, gdy wyłaniają się już spośród niej producujący pracownicy, jak np. byrgadzista Fraczek z utrzymania ruchu, czy T. Jasiński, który w okresie niespełna miesiąca zgłosił 12 pomysłów racjonalizatorskich — obok nich obejmujące już stanowiska nowa zmiana ostatniej części budowanej aglomerowni.

(RW)

Gdy piszemy te słowa, od-

bywają się już w aglomerowni indywidualne próby wszystkich urządzeń. Na wykonanych obiektach obejmujące stopniowo funkcje grupa inżynierów, techników, średniego i niższego dozoru z inż. Kozłkiem i Królem na czele. Przebywali oni dotychczas na praktyce w Związku Radzieckim ucząc się w podobnych aglomerowniach. Już w tej chwili przekazują oni doświadczenia uzyskane w Kraju Rad — m. in. przy końcowym montażu urządzeń. Skompletowany jest też w zasadzie cały kolektyw zalogi, która będzie obsługiwała nowe urządzenia (część pracowników przeszkolona została w hucie „Kościszko”).

Tak więc, gdy młoda zalogą uruchomionej przez miesiąc sortowni coraz lepiej opłunuje kierowanie powierzchniami jej urządzeniami wdrażając się w wykonywanie swoich czynności, gdy wyłaniają się już spośród niej producujący pracownicy, jak np. byrgadzista Fraczek z utrzymania ruchu, czy T. Jasiński, który w okresie niespełna miesiąca zgłosił 12 pomysłów racjonalizatorskich — obok nich obejmujące już stanowiska nowa zmiana ostatniej części budowanej aglomerowni.

(RW)

Gdy piszemy te słowa, od-

• 232 nowe izby • System potokowy • Prefabrykaty

Na Osiedlu A 31 budowanym przez ZBM Zarząd Bud. nr 8 w niezwykle krótkim okresie czasu wyrosły mury potężnego bloku o kubaturze 30.000 m sześć.

We wrześniu rozpoczęto tu roboty ziemne, budowę fundamentów murów piwnic, stropów ponad piwnicami. Robotnicy po wykonaniu tych prac przemieśli się na dalszy odcinek placu budowy i tam rozpoczęli znowu przygotowania pod budowę kolejnego bloku.

Ich miejsce zajęły w dniu 27 IX br. brigady kompleksowe, w skład których wchodziły: murarze, cieśle, betoniarze i in. Otrzymali blok podzielili oni na kilka działów: po ukończeniu jednego przenosili się na drugi działek. Do pomocy mieli zespół dźwigów, który ułatwiał dostarczanie materiałów.

Wynikiem takiego zorganizowania robót było oddawanie w ciągu tygodnia, a nie miesiąca jak dotąd, jednej kondygnacji. W dniu 11 listopada brigady kompleksowe mogły poszczycić się już rozpoczętymi robotami przy budowie poddasza.

Następny etap robót przy budowie bloku, oznaczonego numerem 2, na osiedlu A 31 —

obejmuje roboty tynkarskie, wykonywanie ścianek działowych, instalacji, ostatni etap — to roboty wykończeniowe.

Robotnicy po wykonaniu poszczególnych etapów robót przeniosą się na blok dalszy. Jak z tego wynika, przy budowie bloku nr 2 zastosowano potokowy system prac, który dał pomyślne rezultaty.

Poszczególne fazy robót przebiegały ściśle według harmonogramu ustalonego dla budowy prowadzonej systemem potokowym, a nawet wyprzedzają ten harmonogram.

Do sukcesu, jakim jest budowanie kondygnacji w ciągu 6 dni, przyczyniło się również szerokie stosowanie prefabrykatów.

Zakłady Prefabrykatów termalno dostarczały: wielkich płyt stropowych, z których każda waży prawie 2 tony (na budowę podawane były one z pomocą dźwigów SBK 1) oraz płytowych elementów schodowych (biegi i podesty).

Obecnie budowa czeka na obojętne płyty dachowe. Jeśli przyjdą w terminie tj. 17 bm. roboty przy budowie bloku zostaną skrócone o dalsze 7 dni.

Zaloga wnosząca blok nr 2 planuje, iż przy bloku 5 i 6 na Osiedlu A 31 zastosuje prefabrykaty jeszcze w szerszym niż dotąd zakresie. Na budowach tych zastosowane zostaną po raz pierwszy żużelobetonowe elementy ścienne o wadze 2 tony.

Jak przewiduje harmonogram robót blok nr 2 ma być oddany do zamieszkania w dniu 5 maja 1955 r.

Jest to zasługą całej załogi i tych robotników, którzy pracowali przy potoku tzw. „zero” tj. przy fundamentach — i tych, którzy pracowali przy potoku pierwszym, a więc brządał kompleksowych. Teraz wszystko zależy od robotników pracujących przy potoku drugim i trzecim.

Wśród wyróżniających się dotąd zespołów wymienić trzeba brigady JASINSKIEGO i KUČA, brigady pomocy murarskiej — Stefana GABORA, brigady kompleksowej Franciszka WCISŁY, Józefa MARO i Jana ŚWIĄTKA.

Szczególne uznanie należy się również kierownikowi odcinka, a więc inż. Zygmuntowi URBANOWI, o którym mówią robotnicy iż „przez całą dobę nie schodzi z budowy” oraz jego zastępcy inż. Mieczysławowi ANŻKOWI.

Kierownictwo odcinka i jego załoga zasługują tym bardziej na uznanie i dzięki temu, iż ogromną wagę przykładają do porządku na placu budowy, do tego, by wyeliminować zupełnie marnotrawstwo materiału.

Trzeba wspomnieć również o tych, którzy terminowo dostarczają na budowę prefabrykaty, a więc inż. GUMIENNYM i inż. MACIAŁKĄ.

Dzięki tym pracownikom szybko wyrósł potężny 5-piętrowy blok, który wzbogacił Nową Hutę o 232 nowe, piękne izby i o kilka nowoczesnych lokali sklepowych.

BP

W Fabryce Maszyn Elektrycznych w Rydze



Zakłady przemysłowe Związku Radzieckiego zwiększają produkcję artykułów powszechnego użytku. Znacznie rozszerzona została m. in. Fabryka Maszyn Elektrycznych w Rydze. Na zdjęciu: w nowym oddziale pralek elektrycznych.

Fot. CAF

W kilku wierszach

11 bm. wypłynął z Gdyni na łowiska Kanału La Manche, gdzie łowi rybakka flotylla „Dalmoru” nowoczesny super-trawler „Radomka”, który został zbudowany przez załogę Stoczni Gdańskiej, 40 dni przed terminem. Koszt budowy trawlera obniżono o około pół miliona złotych w stosunku do tego typu jednostek poprzednio zbudowanych.

„Radomka” jest pierwszym statkiem rybackim z serii zamontowanych ostatnio przez „Dalmor” w Stoczni Gdańskiej. Posiada on nowoczesne urządzenia radio-nawigacyjne i łowce oraz poszerzone ładownię na paliwo i magazyny, co pozwoli mu dłużej przebywać na odległych łowiskach morskich.

Zaloga ma na statku wygodne jedno i dwuosobowe kabinę, estetycznie urządzone świetlice z biblioteką itp.

PIERWSZY EKSPORT OWOCÓW POLNEJ RÓŻY

Z magazynów Państwowej Centrali Leśnych Produktów Nierdzewnych „Las” w Szczecinie odesłali pierwszy 80-tonnowy transport owoców polnej róży do Szwecji. Owoc polnej róży, zwany popularnie „głogiem”, zebrany został głównie w województwach: wrocławskim, zielonogórskim i szczecińskim.

Wysłka do Szwecji jest pierwszą próbą eksportu tego owocu i w wypadku powodzenia, Centrala „Las” przystąpi

w przyszłości do zbiórki głogu na eksport w znacznie większym zakresie.

NATURALNY PARK ETNOGRAFICZNY W ZAKOPANEM

W Zakopanem powstaje przy ul. Kościeliskiej naturalny park etnograficzny, na którego terenie wyremontowany zostanie zespół zabytkowych chatek góralskich, Chatki te zbudowane w połowie XIX stulecia, w okresie największego rozwoju drewnianego budownictwa ludowego na Podhalu, będą normalnie zamieszkałe. Dotychczas wyremontowano cztery chatki, łącznie ze znajdującą się w tym zespole chatką popularnego barda góralskiego Jana Sabalę.

„UROCZYSTOŚCI SABALOWE” W ZAKOPANEM

W marcu roku przyszłego miało 60 rocznica śmierci Jana Sabalę. W związku z tym zorganizowany został w Zakopanem przy współudziale przedstawicieli Miejskiej Rady Narodowej, działaczy społecznych i przebywających stałe w Zakopanem literatów komitet organizacyjny pod nazwą „Uroczystości Sabalowe”. Komitet opracował już szczegółowy program tej zakrojonej na szeroką skalę imprezy. Program obchodu przewiduje m. in. konkurs podhalańskich muzyków oraz wystawę retrospektywną poświęconą Sabale i jego czasom.

Czytelnicy dyskutują O RADACH NARODOWYCH

Czego spodziewa się drobna wytwórczość od rad narodowych?

Z warsztatów drobnej wytwórczości wysuwani są po raz pierwszy kandydaci do rad narodowych. Fakt ten ma swoją wymowę. Z dziedziny produkcyjnej i usługowej, pracujących bezpośrednio dla zaspokojenia potrzeb bytowych ludzi, z dziedziny — powiedzmy szczerze — do niedawna jeszcze przez władze terenowe traktowanej drugorzędnie — będą zasiadali w radach narodowych przedstawiciele, by reprezentować interesy drobnej wytwórczości.

Nic też dziwnego, że na odbywających się zebraniach i naradach padło ze strony wyborców i kandydatów na radnych wiele pytań na temat jak dotychczas ukladala się praca rad narodowych z drobną wytwórczością — jakie wyciągnąć należy z tej współpracy wnioski na przyszłość.

I to właśnie skłoniło mnie do zabrania głosu w dyskusji przedwyborczej.

Siedmioletnia praca na stanowisku kierownika spółdzielni pozwoliła mi w wielu szczegółach poznać robotę organizacyjną i współpracę z radami narodowymi „oddolnie” — trzyletnia praca w wojewódzkim samorządzie spółdzielczym dała pogląd na współpracę „odgórnie”.

Sięgnijmy pamięcią wstecz. Kto interesował się produkcją i usługami drobnej wytwórczości — choćby z okresu ostatniego roku — zauważył pewne zmiany na lepsze zarówno pod względem ilości jak i jakości produkcji. Wzrosła w znacznym stopniu sieć punktów usługowych. Czy te zjawiska są procesem przypadkowym? — Nie. Nad uzyskaniem tych wyników trudziły się władze drobnej wytwórczości, nad tym pracowały w poważnym stopniu rady narodowe.

Złożyło się na to wiele szczególnych. Czy pamiętamy momenty, kiedy na rynku brakowało szeregu artykułów codziennego użytku, kiedy jakość ich była bardzo problematyczna? Wówczas to WRN organizowała odprawy, narady z aktywami drobnej wytwórczości, na których przekazywano przykłady twórczej myśli produkcyjnej, jak również całe kolekcje złych wyrobów.

Były to „seminaria szkoleniowe”, które pozwoliły na zna-

czenie środków zaradczych. Wojewódzka Rada Narodowa posiadała też bezsporne osiągnięcia w zatrudnieniu inwalidów w drobnej wytwórczości.

Działające przy WRN i MRN komisje drobnej wytwórczości, w swoim bilansie pracy mogą się wykazać dobrymi osiągnięciami. Brak na rynku odzieży czy obuwia, brak przetworów owocowych, sygnali o brakach artykułów o małej wartości (niechętnie produkowanych) jak artykuły gospodarstwa domowego, o dzieć niemożliwa itp. były przez komisję analizowane i szereg wniosków przedstawiono Prezydium Rad Narodowych. W wyniku tych interwencji powołano specjalne spółdzielnie dla produkcji przetworów spożywczych i wytypowano zakłady dla produkcji artykułów, których brak zanotowano na rynku.

Komisje zajęły się wreszcie stopniowym porządkowaniem sieci usługowych pod kątem właściwego rozmieszczenia na terenie województwa poszczególnych punktów. W bieżącym roku WRN na specjalnych plenach 9-krotnie omawiała sprawę drobnej wytwórczości.

Jednakże zachodzą w dziedzinie drobnej wytwórczości takie zjawiska, które w dużym stopniu są niezrozumiałe dla założeń produkcyjnych, dla kierownictwa zakładów, sądzę, że i dla konsumentów. Pod adresem rad narodowych jest kierowanych np. wiele skarg na nieskoordynowaną pracę, i słusznie! Weźmy chociażby dla przykładu sprawę produkcji pewnych asortymentów towarowych z dziedziny artykułów codziennego użytku, które na naszym terenie są poszukiwane. Oto WRN zaleca np. produkcję artykułów, których brak na rynku — a jednocześnie rozdziela takie wskaźniki wartościowe do planu, które przeszkadzają produkcji poszukiwanych, tanich wyrobów — jak to miało ostatnio miejsce z odzieżą dziecięcą. A przecież gospodarstwo powinno być tak kierowane, aby produkcja poprzez podległe zakłady, by rynek był poszukiwanymi artykułami dostatecznie nasycony.

Czy WRN może wpłynąć na dostosowanie planów warto-

ściowych do potrzebnej asortymentu? — Sądymy, że tak! Przecież uchwały II Zjazdu PZPR uzbudziły ją w odpowiednią argumentację wobec władz, które ustaliły nadmierny plan wartościowy, utrudniający pełną realizację planu asortymentowego.

Najwięcej jednak uwag krytycznych związanych jest z zakładaniem sieci punktów usługowych. I tu wskazania i zalecenia nie idą w parze z pomocą. Np. spółdzielnia otrzymuje plan rozwoju sieci usług. Przy realizacji jego okazuje się jednak, że terenowe rady, które chętnie widziałyby u siebie uspołeczniowany punkt usługowy nie zadowolą się jednak o pomoc przy uzyskaniu odpowiedniego lokalu. Przykładów można by przytoczyć sporo. Ostatecznie taki fakt zaistniał w Krzeszowie.

Nie ma też dostatecznej opieki nad istniejącymi już punktami usługowymi, zwłaszcza w terenie. Spółdzielnia nasza — między innymi — posiada punkt usługowy w Makowie i Zawoi. Zupelna bierność tamtejszych rad narodowych gminnych jak i powiatowych doprowadza do smutnego rezultatu żywotności tych punktów.

Sprawa usług, nie rozwinięta we właściwym stopniu, dopóki terenowe rady nie włączą się do tej akcji i nie przyjdą z należytą pomocą — a przede wszystkim, jeżeli nie zapewnią lokali nowopowstałym placówkom.

Na pytanie, czego spodziewa się drobna wytwórczość od nowych wybranych rad narodowych — trzeba powiedzieć: WRN winna intensywnie oddziaływać na terenowe rady, by więcej interesowały się drobną wytwórczością, by ściślej nią dotąd współpracowały z nią we wszystkich dziedzinach. Przede wszystkim chcemy większego powiązania i współpracy w dziedzinie produkcji i usług, lepszej koordynacji we wszystkich dotąd nie uregulowanych zagadnieniach (choćby tu przykładowo poruszonych) — by sprawnie i sumiennie zaspokoić potrzeby ludzi miast i wsi.

WACŁAW WIERZEWSKI

Spółdzielnia im. T. Kościuszki w Krakowie.

W trosce o remont mieszkań i budynków

Podoba mi się to, że przed zbliżającymi się wyborami nasza gazeta umożliwiła ludzom pracy województwa krakowskiego zabranie głosu na temat pracy rad narodowych.

Jest to dlatego dobre, gdyż nowi radni korzystając z naszych spostrzeżeń będą mogli lepiej pracować.

Ja również zwracam się do redakcji „Gazety Krakowskiej” o umieszczenie moich uwag o pracy Miejskiej Rady Narodowej w Chrzanowie.

Praca naszej Miejskiej Rady Narodowej stale się interesowała. Kilkakrotnie wspólnie z ob. ob. Biedkowską, Krzyżanowską z placu Estery, Zofią Patyk, Janiną Kaczor i wielu innymi przystęchiwałam się obradom sesji Miejskiej Rady w Chrzanowie a

często nawet zabierałam głos. Między innymi trzy miesiące temu na sesji zwróciłam się do MRN, aby włączyła w warunki mieszkaniowe wielu potrzebami ludzi pracy i wsuwałam w głosy, które te, które padały na sesji Miejskiej Rady Narodowej w Chrzanowie to z pewnością wiele budynków i mieszkań nie trzeba by było rozbierać, gdyż wykonanie drobnych remontów zapobiegłoby temu.

Mieszkańcy Chrzanowa przy wysuwaniu kandydatów do rad dokładnie analizowali poszczególnych — abajają, by byli to ludzie cieszący się pełnym zaufaniem, co niewątpliwie zagwarantuje lepszą pracę przyszłej MRN.

JULIA ADAMCZYK

listonosz

Chrzanów, ul. Sienkiewicza 27

Wspólnie z przyszłą gromadzką radą Od nas wszystkich zależy

Chciałbym na łamach „Gazety” powiedzieć kilka słów na temat naszej rady.

Teraz kiedy rada narodowa mieści się będzie w pobliskiej wiosce Kalina-Rędziny i nam będzie lepiej i GRN pozna lepiej nasze potrzeby. A mamy ich sporo.

Obiecywano nam już dość dawno elektryfikację gromady — ale jakoś nic z tego nie wyszło. Teraz przy wspólnym wysiłku nowej Rady Narodowej i mieszkańców wsi myślę, że w przyszłym roku będzie można tego dokonać. Chcemy także wybudować dom ludowy. Część pieniędzy na ten cel dały nam Związek Samopomocy Chłopskiej — z pomocą przyszedł komitet rodzicielski przy naszej szkole i straż pożarna. Mam nadzieję, że gromadzka rada narodowa przyjdzie nam także z pomocą.

Są w naszej gromadzie jeszcze inne bolączki, które dają się nam we znaki. Jeśli komukolwiek zepsują się buty, to musi je sam naprawiać. W całej bowiem gromadzie nie ma szewca. Nowa rada powinna zająć się o zorganizowanie punktów usługowych, bo nie tylko szewski jest nam potrzebny.

Te sprawy są trudne i wymagają szczególnej troski ze strony nowej rady narodowej. Jednakże spodziewamy się, że rada, która będzie się składać z ludzi wybranych przez nas, spełni całkowicie swoje zadanie.

MIECYSŁAW BOGACZ

wieś Kalina Mała pow. Miechów

W związku z ogłoszonym programem wyborczym Komitetu Frontu Narodowego Krakowa, chciałbym pokrótce zastanowić się nad sprawami dla mnie najbliższymi, to jest sprawami mojego zakładu pracy i dzielnicy, w której mieszkam.

Wiele jest u nas do zrobienia i — trzeba to sobie jasno powiedzieć, nie nie robi się samo. Kiedy zadaje sobie pytanie — dzięki czemu będziemy mogli wprowadzić w życie nasz program wyborczy, a więc dzięki czemu na przykład Prądnik Czerwony uzyska lepszą katalizację i więcej studzien czy też tak potrzebną w tej okolicy aptekę — co dotychczas mimo żądań mieszkańców nie zostało załatwione przez Prez. MRN — to wydaje mi się, że uszukamy to nie tylko przez sam wybór nowej Rady Miejskiej i Dzielnicowej. Oczywiście, od jakości ich pracy również zależy realizacja poszczególnych punktów programu; ale to, co umożliwi nam wykonanie programu wyborczego, to nasza praca.

Myślę, że każdy robotnik, każdy obywatel winien czuć się osobiście odpowiedzialny za sprawę rozwoju swojej dzielnicy, miasta, całego kraju. Nasz udział w organach władzy, które w nadchodzących wyborach wybieramy, to nie tylko zobowiązanie nas do tego, aby obywateli w fabryce i poza fabryką wypełniać tak, jak stać jest na to współgospodarzy państwa.

MIECYSŁAW KULCZYK

wulkanizator
Krakowski Zakładów
Przemysłu Gumowego

Maria Szelingowska

Nie zauważona w Przeciszowie pionierka

Jaki jest ciąg dalszy? Zamiast słów, można by w nim użyć dat, cyfr, procentów, z których każdy będzie konsekwentnym wzrostem i realną perspektywą dalszego rozwoju. Jesli by uwarunkować ten cyfrowy schemat, inicjatyw, nauki i doświadczenia faktami, opisami, szczegółami — powstałaby gospodarcza blokada spółdzielni, która się rozwija doskonale i stale pomańa swe osiągnięcia i dziś poziomem agrotechnicznym, rozwojem hodowli, nowoczesnością planowania naprawdę góruje i służy przykładem całej okolicznej wsi.

Są jednak w przeciszowskiej spółdzielni sprawy, które nie posiadają tak bogatego „ciągu dalszego” jak historia jej rozwoju gospodarczego. A sprawą taką jest sprawa rozwoju kolektywu, który miał tak trudne ale i piękne początki. Ten kolektyw jakoś przystanął w swoim rozwoju. Parę lat temu pisaliśmy o przełomie w przeciszowskiej spółdzielni. Było to gdzieś w grudniu 1951. Spółdzielnia zreorganizowała swą pracę, oparł ją o mocne podstawy statutu, utworzyła nowe struktury, odpowiedzialne za gospodarcze kierunki. Organizowano systematycznie miesięczne narady produkcyjne, pracowano nad politycznym rozwojem członków. Powoli jednak jakiś kostniało wewnętrzne życie spółdzielni.

Na zebraniach organizacji partyjnej omawiane były sprawy produkcyjne spółdzielni, sprawy organizacyjne. O ludziach jednak, o ich życiu to jakoś tak powierzchniowo. A przecież tym ludzkim sprawom powinna organizacja partyjna poświęcić jak najwięcej troski i czasu.

Chodzi dźl człowieka po spółdzielni w Przeciszowie i dźlwie mu nie raz słowa wpadają w ucho. Nie wszystkim z nich są jednakowo ważne. Mówi ktoś np.

— Ot, kłóć się niektórzy u nas.

No cóż, o ludzkie sprawy prze-

cież tu idzie. Wystrzelił więc i słowo

zbyt prędkie, niesprawiedliwe. A słowo wzięło nie załame.

— Ale oto sprawy trudniejsze: — Młody często przewie starszego spółdzielcę, nie uskazuje — i bezkarnie mu to uchodzi.

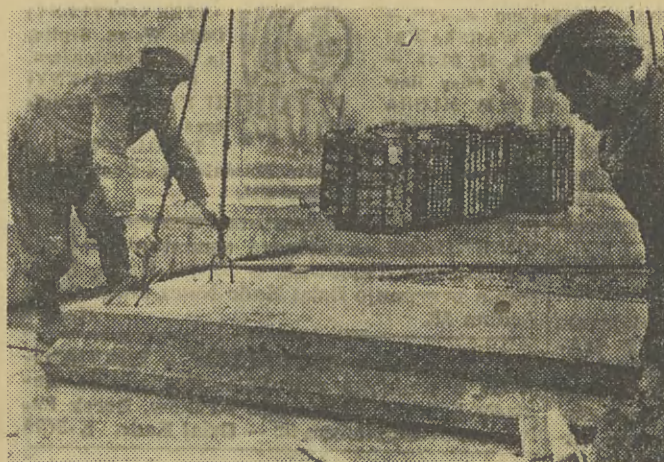
Właśnie z młodzieżą w spółdzielni nie jest najlepiej. Idzie ona jakby swoim, osobnym torem — rozproszona. Organizacja ZMPowska wprawdzie jest, ale nie zawsze widać jej pracę. Ma nawet świetlicę w spółdzielni. Ale jej wieczory, jej czas wolny od pracy najczęściej płacze się beznadziejnym łaniem i przesadywaniem przy kufku piwa w gospodzie — choć chuligaństwa nie ma w tym tyle co i za paznokciem. — A do tego jest to przecież młodzież chętna, pracowita, robota w rękach jej się pali. Mimo to, w ten sposób marnuje się największe bogactwo spółdzielni — zapal młodzieży.

Nie cierpi nigdy przeciszowska spółdzielnia na brak rąk do pracy. Nie ma zawałonych terminów, nie wykonanego obowiązku. To prawda. Ale prawda jest i w tym przyczynowym trochę, bez wymieniania nazwisk ganiąc, że ci, którzy najlepiej powodzi się w spółdzielni zaczynała odstawać od kolektywu. Pomysłaby więc kto, że ten przeciszowski zespół tak pięknie zrasta się w trudnych warunkach jego początkowych lat, zaczyna się rozpręgać.

Kolektyw przeciszowski nie rozpręga się jednak. Twardnieje tylko i jakby skortuje. Wygląda na to, że przeciszowska spółdzielnia przeżyła swoją młodość, swój rozpę — że przysiadła i zadowolona z tego co zdobyła „popuszcza pasem” — korzystając z bogatej swej gospodarki. Ale przecież tu jak i gdzie indziej obowiązuje zasada — o której zapomnieli towarzysze — że kto nie idzie naprzód ten się cofa.

1950 rok — spółdzielnia liczy 27 członków. 1954 rok — spółdzielnia liczy 44 członków (33 gospodarstwa).

Na ukończonym stropie 2 piętra zaczyna się wyrastać mury poddasza. W krótkiej naradzie nad nową robotą udział biorą (od prawej) brigadziści Swątek, majster Skrzypek, brigadziści Wieleto i brigadziści Maro.



Brigadziści F. Wieleto i robotnik Zawrzyński układają płyty stropowe nad 5 piętrem, podawane przez dźwig SBK 1.



Inż. Z. Urban. Właśnie rozmawia z Zakładami Prefabrykacji.

